

□ Czas czytania: 4 min.

I to jakie imieniny! Ksiądz Bosko nigdy nie zapomniał o imieninach autorytetów religijnych i dobroczyńców, ale nie chodziło tu o jakieś tradycyjne formalności.

Ksiądz Bosko nigdy nie zapominał o imieninach autorytetów religijnych i swoich wielkich dobroczyńców szczególnie, aby złożyć im najlepsze życzenia. Ale nie chodziło o jakieś formalności, być może napisane na eleganckiej kartce. W tych małych listach było znacznie więcej! Przyjrzyjmy się niektórym z nich, tym z dziesięciu dni w samym tylko sierpniu 1884 roku.

7 sierpnia: Święty Gaetan

Ksiądz Bosko od kilku dni był gościem biskupa Pinerolo. Upał panujący w Turynie był nie do zniesienia dla niego, zmęczonego i starego (69 lat!). Oto jednak bierze pióro, papier i kałamarz, i pisze do swojego arcybiskupa, kardynała Gaetano Alimondy: *Wasza Eminencjo, tak droga dla wszystkich salezjanów, dzisiaj, w dniu św. Gaetana, w dniu imienin Waszej Eminencji, chciałbym nie jechać, ale polecieć do Was, aby wyrazić synowskie uczucia tego mojego biednego serca, ale muszę ograniczyć się do wysłania Wam dwóch posłańców, aby spełnili moje polecenie. Nie mogą oni przynieść Wam skarbów materialnych, ponieważ ich nie pragniecie, a nasz stan czyni nas niezdolnymi do ich wręczenia. Zamiast tego powiedzą Wam, że salezianie przynoszą Waszej Eminencji całą czułość, jaką dzieci mogą przynieść najbardziej dobrotliwemu ojcu.* Po kolejnych życzeniach i obietnicach modlitwy, ksiądz Bosko kontynuował z ufnością, której z pewnością nie udało mu się wykrzesać z poprzedniego arcybiskupa, monsignora Gastaldiego: *W szczególności więc jednogłośnie prosimy i błagamy, abyście zechcieli nas wykorzystać do jakiegokolwiek pracy, w jakiegokolwiek posłudze duchowej lub doczesnej, do której uzna nas za zdolnych. Czyż tego nie uczyni? Zyskawszy w ten sposób życzliwość kardynała, kończy w imieniu całej Rodziny Salezjańskiej rozproszonej po świecie: Niech łaski Nieba zstąpią obficie na Was i na całą Waszą czcigodną rodzinę, a my wszyscy salezianie, współpracownicy i wychowankowie rozproszeni w różnych krajach Włoch, Francji, Hiszpanii i Ameryki pokornie pochylamy się i wzywamy Waszego świętego*

błogostawieństwa. W imieniu wszystkich Waszych pokornych sług... ks. Jan Bosko. Po podpisaniu listu zdał sobie sprawę, że swoim złym pismem – miał poważne problemy ze wzrokiem – być może okazał lekceważenie swojemu znakomitemu korespondentowi, więc dodał wzruszający dopisek: *Proszę wybaczyć moje złe pismo.* Co musiał pomyśleć Kardynał? Najprawdopodobniej był wzruszony.

10 sierpnia: Święty Wawrzyniec

Kilka dni później przyszła kolej na kardynała Wawrzyńca Nina, opiekuna Zgromadzenia Salezjańskiego, z którym ksiądz Bosko korespondował od lat: *Eminencjo, zawsze, ale szczególnie w dniu imienin Waszej Eminencji salezianie muszą zjednoczyć się w jednym sercu i duszy, aby przedstawić Waszej dostojnej osobie uczucia wspólnej wdzięczności za tak wiele łask, którymi zechcieliście nas obdarzyć w tym roku. Największą łaską było z pewnością przekazanie przywilejów Redemptorystów. To ustępstwo postawiło nasze skromne Zgromadzenie w normalnym stanie i wprowadziło moje serce w taki spokój, że mogę śpiewać „Nunc dimittis...” Proszę o przyjęcie albumu, w którym opisane są domy Zgromadzenia zarówno w Europie, jak i w Ameryce. Identyczny egzemplarz zostanie wręczony Ojcu Świętemu w dniu jego imienin.* Jeszcze raz ksiądz Bosko łączy swoje dobre życzenia ze szczerym podziękowaniem za wszystko, co kardynał uczynił na rzecz salezjanów, a zwłaszcza za niezwykle pozytywne rezultaty ich działania, dzięki jego opiece.

12 sierpnia: Święta Klara

To dzień imienin francuskiej dobrodziejki, zamożnej panny Clary Louvet, którą ksiądz Bosko poznał w Lille i Turynie, i którą kierował duchowo poprzez dziesiątki listów. Dwa dni wcześniej – widocznie poczta włosko-francuska podróżowała szybko – napisał do niej: *Panno Claro, jestem tutaj w Pinerolo, aby trochę ulżyć mojemu zmęczeniu. Biskup jest dla mnie godnym ojcem.... 12 dnia tego miesiąca wszystkie dzieci i księża będą się za Panią modlić. Niech Bóg Was błogosławi, niech Najświętsza Dziewica chroni Was, Ojca Engranda, Waszych rodziców i przyjaciół. Niech tak będzie. Proszę się modlić za tego biednego księdza.* Niewiele, ale intensywne są słowa księdza Bosko: chory, życzliwie przyjęty przez hojnego biskupa na czas odpoczynku, zjednoczony ze swoją młodzieżą modli się za młodą Francuzkę i wszystkich jej bliskich, których poznał poprzedniego roku w Lille. O przyjaciółach,

gdziekolwiek są daleko, on nie zapomina.

17 sierpnia: Święty Joachim

Był to dzień imienin Joachima Pecci, papieża Leona XIII. Ksiądz Bosko złożył mu najserdeczniejsze życzenia: *Najświętszy Ojcze, w tym najbardziej pomyślnym dniu Waszej Świętobliwości, poświęconym chwale tego świętego, którego przywołuje Wasze czcigodne imię, najbardziej czuli i zobowiązani salezjanie, Wasi synowie i córki, czują się w obowiązku wyrazić swoją głęboką i niezmienną wdzięczność dla Waszej Świętobliwości, znamienitego dobroczyńcy. Dobrze wiesz, Najświętszy Ojcze, że naszemu skromnemu Zgromadzeniu brakowało wyraźnej łaski, to znaczy brakowało mu silnej więzi, która w sposób niezmienny łączyłaby je ze Stolicą Apostolską, a Ty zgodziłeś się dokonać tego tak chwalebego dla nas aktu 9 maja ubiegłego roku. Do obowiązku wdzięczności ksiądz Bosko dołączył jeszcze raz wymagającą obietnicę: Teraz pozostaje nam, Waszym salezjanom, zjednoczyć się w jednym sercu, w jednej duszy, aby pracować dla dobra Kościoła Świętego. To prawda, że w tych trudnych czasach, które przeżywamy, i w obliczu wielkiego żniwa, które jest nam dane, nie możemy nazwać się „pusillus grex”, niemniej jednak chętnie złożymy nasze zasoby, nasze siły, nasze życie w ręce Waszej Świętobliwości, aby jak gdyby były jego własnością, zechciał je wykorzystać we wszystkim, co uzna za pożyteczne dla większej chwały Bożej w Europie, w Ameryce, a przede wszystkim w Patagonii.*

Papież Leon XIII uwierzył mu na słowo. Kilkakrotnie nie omieszkął „zmusić” salezjanów, a w szczególności nowego Przełożonego Generalnego ks. Rua, do przyjęcia dzieł zleconych przez rządy w „krajach misyjnych”. Nawet jeśli mieli tysiące powodów, aby odkładać, robili wszystko, aby przyjąć papieskie zaproszenia. Poza tym, ile razy ksiądz Bosko powtarzał im: *każde życzenie papieża jest dla nas rozkazem?*

Listy z życzeniami od księdza Bosko były aktem niezwykle uprzejmości wobec odbiorcy. Korespondent był poruszony myślą, że ksiądz Bosko pomyślał o nim, że zadbał o to, aby wyrazić mu swoje uczucia, przewidując moment, w którym kartka papieru znajdzie się w jego rękach i wyobrażając sobie jego reakcje.